

Ten Typ Mes, Na Po

Nie no nie wierzę człowieku
Przechodziłem obok siedziby CBA, nie
Widzieć polskie CIA, o
Kurde patrzę, leży na chodniku jakiś dziwny
Taki jakby pilot z antenką jakiś
Wziąłem sobie, schowałem
Się okazuję patrzę, że to elektroniczne serum prawdy
Skurwiele mają to na wyposażeniu widocznie
Testuję na sobie, przykładam antenkę, ej piwa, działa
W sklepie jakieś niemowlę w wózku, matka gdzieś tam zapierdala
Dzieciak drze tę mordę, to ja i pod siedzenie
Chce possać cyca, ja też przyjacielu, ja też
Wieczorem w klubie tego samego dnia spotykam ziomka sprzed lat
Pytam co słyhać, jak żyje, odpowiada
Nie no cudownie człowieku, mistrz królów, królów
Wszystko platyna, nie no czyli kurwa...
Ale wzrok ma jakiś taki nieobecny, zmulony, coś mi tu nie gra
No, to pytam ponownie jak żyje
[x2]
Czytam coś co jest mi obojętne
Noszę jakieś rzeczy, mówią mi, że są piękne
Dążę do czegoś co nudzi już mnie
Czemu? czemu? pomyślę o tym później
Poświęcam czas ludziom co znają mnie
Gadamy, ale czy coś z tego wynika - nie
Robię pilnie coś myśląc w duchu no zmusz się
(Czemu, czemu) odpowiem sobie później (czemu)
Na-na-na-na-na potem, na-na-na-na-na później
Na-na-na-na-na potem, na później jakoś ujdzie
Na-na-na-na-na potem, na-na-na-na-na później
Na-na-na-na-na potem, na później i jakoś to pójdzie